

Św. Mikołaja z Bari

Święci, jako przyjaciele Boga, są naszymi orędownikami. Pomoc św. Mikołaja w potrzebach finansowych.

06-12-2025

55.1 W Starym Testamencie (*Rdz 18, 24-32*) czytamy o tym, że gdy Pan przygotowywał się do zniszczenia Sodomy i Gomory, aby ukarać mieszkańców tych miast za ich grzechy, stanął przed Nim Abraham i powiedział: *Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie*

przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? (...) Pan odpowiedział: Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich. Lecz Abraham, pełen nadziei, nalegał: A może znalazłoby się tam czterdziestu?... dwudziestu?... Gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział Pan: Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu.

Również Mojżesz uciekał się do miłosierdzia Bożego, wzywając tych, którzy byli przyjaciółmi Boga: *Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi (Wj 32, 14).* O umarłym już Jeremiaszu czytamy: *To jest przyjaciel braci, który się modli za lud i za miasto święte (2 Mch 15, 14).* W Ewangelii czytamy, jak pewien setnik wysłał starszyznę żydowską, przyjaciół Pana, by się za nim wstawili. Ci zaś zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: *Godzien jest, żebyś*

mu to wyświadczył – mówili – miłuje bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę (Łk 7, 4-5). Jezus z zadowoleniem wysłuchał tego, co mówili Żydzi na rzecz tego poganina: Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył... Św. Paweł prosił chrześcijan z Rzymu: Proszę więc was, bracia, przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i przez miłość Ducha, abyście udzielili mi wsparcia modłami waszymi za mnie do Boga (Rz 15, 30). Św. Hieronim o zmarłych już braciach pisał: „o ile Apostołowie i męczennicy, kiedy pozostawali jeszcze zamknięci w ciele i mieli powody, by troszczyć się o siebie, modlili się za innych, o ileż bardziej po zdobyciu korony, zwycięstwie i triumfie!”^[1].

Kościół zawsze wierzył, że święci, którzy cieszą się już wieczną szczęśliwością, oraz dusze w czyścisku są naszymi wielkimi sprzymierzeńcami i orędownikami.

Słyszają nasze prośby i zanoszą je do Pana, wspierając je zasługami, które zdobyli tu na ziemi przez swoje święte życie.

O św. Mikołaju, którego święto dzisiaj obchodzimy, mówi się, że był bardzo wielkoduszny, odziedziczywszy za młodu po jednym z rodziców ogromne bogactwo. Dlatego uważa się go za orędownika w potrzebach materialnych i finansowych.

Założyciel Opus Dei żywił do Niego wielkie nabożeństwo.. Św. Josemaría opowiadał, że pewnego dnia przygnębiony licznymi problemami finansowymi przypomniał sobie przed Mszą Św. o św. Mikołaju.

Jeszcze w zakrystii złożył mu taką obietnicę: „jeżeli mnie z tego wyciągniesz, będę cię nazywał Administratorem Dzieła Bożego”.

Wchodząc jednak po stopniach ołtarza, żałował stawianych warunków i powiedział do Świętego: „a jeżeli mnie z tego nie wyciągniesz,

będę cię nazywał tak samo”.

Wybrnął wówczas z trudności i wielokroć zwracał się do Świętego o pomoc^[2].

W ciągu wieków wiele osób uciekało się do św. Mikołaja w trudnych sytuacjach finansowych w rodzinie, w pracy czy dziełach apostolskich, które często powinny mieć podstawę finansową. Nie obawiajmy się prosić Pana o te pomoce materialne, gdyż On sam chce, żebyśmy o nie prosili, kiedy odmawiamy *Ojcze nasz: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*. Możemy Go o to prosić wiele razy za pośrednictwem świętych.

55.2 Dopóki będziemy żyć na ziemi, będziemy odczuwać potrzebę środków materialnych i ludzkich zarówno dla utrzymania własnej rodziny, jak i dla zadań apostolskich, których Bóg się od nas domaga. Dobra finansowe są wtedy prawdziwymi dobrami. Lecz kiedy

nie służą czynieniu dobra, kiedy nieuporządkowane przywiązanie do nich zasłania nam rzeczy nadprzyrodzone, wtedy stają się złem. Św. Leon Wielki poucza, że Bóg dał nam nie tylko dobra duchowe, ale także cielesne^[3], byśmy się nimi posługiwali dla ludzkiego i nadprzyrodzonego pożytku innych ludzi.

Sam Jezus uczył Apostołów o potrzebie wykorzystywania środków ludzkich. Podczas pierwszego rozesłania Apostołów wyraźnie im powiedział: *nie noście ze sobą trzosa ani torby* (Łk 10, 4). Pozostawił ich bez żadnego oparcia, żeby wiedzieli, że to On, Jezus, zapewnia owocność ich wysiłków. Wówczas zrozumieli, że uzdrowienia, nawrócenia, cuda nie wynikały z ich ludzkich umiejętności, ale z mocy Bożej. Tuż przed swoim odejściem z tego świata uzupełnia owo pierwsze pouczenie:

Teraz kto ma trzos, niech go weźmie; tak samo i torbę (Łk 22, 35). Chociaż w każdym apostołstwie najważniejsze są środki nadprzyrodzone, to jednak Pan chce, byśmy się posługiwali wszystkimi dostępnymi nam środkami ludzkimi, również finansowymi.

Sam Jezus dla spełnienia swojej boskiej misji często posługiwał się środkami ziemskimi: kilkoma chlebami i rybami, odrobiną błota czy materialną pomocą pobożnych kobiet, które szły za Nim.

Kiedy w rodzinie, w pracy apostołskiej itp. odczuwamy jakieś potrzeby, nie wahajmy się poprosić Pana o niezbędne nam rzeczy. Nie zapominajmy o tym, że swego pierwszego cudu dokonał za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, aby wybawić z kłopotów nowożeńców w kwestii, która nie była aż tak ważna dla życia.

Jakby mógł nas nie wysłuchać, kiedy czasami potrzebujemy Jego pomocy? Nie zapominajmy jednak uczynić wszystkiego, co jest możliwe z naszej strony, tak jak uczynili to słudzy w Kanie, którzy napełnili stągwie wodą *aż po brzegi* (J 2, 7). Oni zrobili wszystko, co było w ich mocy.

Następujące słowa mogą nam przynieść pokój w niejednych trudnościach finansowych: „Znajduję się w tak trudnej sytuacji ekonomicznej, jak nigdy. Nie tracę pokoju. Mam absolutną pewność, że Bóg, Ojciec mój, rozwiąże wreszcie całą tę sprawę. Panie, pragnę oddać opiekę nad wszystkimi moimi sprawami w Twoje szczodroblive ręce. Nasza Matka – Twoja Matka! – zapewne w tej chwili doniesie Ci, jak w Kanie: *Niczego nie mają!*... Wierzę w Ciebie, ufam Tobie, kocham Ciebie, Jezu: nie chcę niczego dla siebie, wszystko dla nich”^[4].

55.3 W naszym życiu mogą pojawić się takie sytuacje, w których Pan pobudzi naszą wielkoduszność i będziemy mogli naszymi środkami finansowymi – znacznymi albo i nieznacznymi – przyczynić się do wsparcia Kościoła lub dobrych instytucji, które krzewią dzieła kulturalne lub dobroczynne dla ludzi najbardziej potrzebujących. Możliwe, że będziemy musieli zdobywać fundusze dla tych dzieł. Liczne stronice Nowego Testamentu ukazują nam starania uczniów Chrystusa i pierwszych chrześcijan o zdobycie środków na szerzenie Ewangelii. Widzimy na przykład Mateusza, żyjącego w dostatku, który z wdzięczności dla Chrystusa nie skąpił swoich dóbr. Albo grupę owych kobiet, które poszły za Panem i usługiwały *Mu ze swego mienia* (Łk 8, 3). Widzimy też takich uczniów – ludzi zamożnych – jak Józef z Arymatei, który odstępuje swój grób Nauczycielowi i kupuje dla niego

płótna, albo jak Nikodem, który kupuje wielką ilość mirry i aloesu, żeby zabalsamować Ciało Pana. Podziwiamy też bohaterską postawę pierwszych chrześcijan, którzy *sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby* (Dz 2, 45). Zaś właściciele pól albo domów *sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży i składali je u stóp Apostołów* (Dz 4, 34-35).

Św. Paweł będzie organizował zbiórki – w Antiochii, w Galacji, w Macedonii, w Grecji – aby wesprzeć wiernych w Jerozolimie, pobudzając jednych i drugich do prześcigania się w hojności. Kiedy Apostoł pisze do chrześcijan z Koryntu, dziękuje im za wielkoduszność w przeprowadzonej zbiórce pieniędzy, zachęca ich do ofiarności, gdyż *to przyniesie pożytek* (2 Kor 8, 10). Św. Tomasz z Akwinu, wyjaśniając te słowa, podkreśla korzyść, jaką przynosi oderwanie od

dóbr na rzecz innych:

„Dobroczynność jest bardziej użyteczna dla tych, którzy ją wyświadcniają aniżeli dla tych, którzy z niej korzystają. Gdyż ten, który świadczy dobro materialne, wydobywa z tego korzyść duchową, a ten, kto je przyjmuje, otrzymuje jedynie dobro doczesne”^[5]. Jałmużna jest jednym z głównych lekarstw na rany duszy zadane przez grzech i zjednuje miłosierdzie Boże.

Oprócz wielkoduszności i oderwania się od dóbr powinniśmy rozbudzać w duszach naszych przyjaciół tę gotowość, która wyjedna u Pana tyle błogosławieństw dla nich samych i ich krewnych. „Oto pilne zadanie: poruszyć sumienia wierzących i niewierzących – stworzyć mobilizację z ludzi dobrej woli – aby współpracowali i ułatwiali zdobywanie narzędzi materialnych niezbędnych do pracy nad duszami”^[6]. Na zakończenie, za

zachętę do wysiłku, wielkoduszności i oderwania się może nam posłużyć jedno zdanie: „Pomyślcie, ile was właściwie kosztuje – także pod względem finansowym – to, że jesteście chrześcijanami?”^[7]—.

W wielkoduszności wobec Boga i naszych braci, a także w staraniu się o niezbędne na ziemi środki finansowe naszym sprzymierzeńcem będzie św. Mikołaj. Zwracajmy się do niego. Przebywając blisko Boga nadal jest wielkoduszny wobec tych, którzy go wzywają.

*Przynieś nam z nieba, Mikołaju
święty,*

*Gdy schodzisz do nas dobrocią
przejęty,*

*Chleba, radości i wszelkich cnót
mnóstwo,*

Błogosławieństwo^[8]—.

[1] *Św. Hieronim, Przeciw
Wigilancjuszowi, 1, 6.*

[2] Por. A. Vázquez de Prada,
*Założyciel Opus Dei. Życie Josemarí
Escrivy, Kraków 2002, t. 1, s. 588.*

[3] Por św. Leon Wielki, *Homilie, 10, 1.*

[4] *Św. Josemaría Escrivá, Kuźnia, 807.*

[5] *Św. Tomasz z Akwinu, Komentarz
do II Listu do Koryntian.*

[6] *Św. Josemaría Escrivá, Bruzda, 24.*

[7] Tenże, *Przyjaciele Boga, 126.*

[8] Fragment pieśni ku czci św.
Mikołaja *Krzyknijmy wszyscy* (XVIII
w.), cyt. za: ks. J. Siedlecki, dz. cyt., s.
446-447.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/sw-mikolaja-z-bari/](https://opusdei.org/pl-pl/article/sw-mikolaja-z-bari/)
(23-02-2026)